



Cholerny chlor

Kolejny raz dotykam tematu wody. Dlaczego? Pierwszy z brzegu powód niemal w 3/4 sami nią jesteśmy.

Kolejny raz dotykam tematu wody. Dlaczego? Pierwszy z brzegu powód niemal w 3/4 sami nią jesteśmy.

Znów na krótko wracam do tematu wody. A to, dlatego, że ostatnio miałem przyjemność pod auspicjami prowadzonego przeze mnie sklepu ze zdrową żywnością w Zbąszynku, kolejny raz zorganizować spotkanie pt.: „Żyj zdrowo”. Osobą, która mówiła był mój bardzo dobry znajomy a zarazem „nauczyciel”, z którego wiedzy wciąż korzystam. Człowiek, który wraz z całą swoją, czteroosobową rodziną miał przyjemność żyć bez odwiedzania lekarzy i przychodni oraz bez wydawania pieniędzy w aptekach przez ostatnie dwanaście lat. Jurek, bo to o nim mowa, kolejny raz przekazał mnóstwo ciekawych i przydatnych informacji, które sam stosuje w swoim życiu a które przekładają się w przypadku całej jego rodziny na świetny stan zdrowia. W trakcie tego spotkania miałem też przyjemność dorzucić od siebie skromne pięć groszy, ponieważ przygotowałem mały konspekt na temat chloru w wodzie. I właśnie o tym chcę dzisiaj Wam napisać.

Na początek może podam trochę informacji historycznych. A więc z Wikipedii można się dowiedzieć, że chlor w czystej formie został odkryty w 1774 roku przez Carla Wilhelma Scheele, który początkowo myślał, że uzyskał jakiś związek chemiczny na bazie tlenu. Dopiero w 1810 roku Humphry Davy stwierdził, że uzyskany „związek” to pojedynczy pierwiastek i nadał mu nazwę chloru. W przyrodzie chlor i jego związki są powszechne i wchodzi w skład większości organizmów żywych. Jony chloru znajdują się płynach ustrojowych, w kwasie solnym, który powstaje z połączenia chloru, wodoru i wody, a który służy w żołądku do trawienia białek. Jako ciekawostkę można podać, że człowiek o wadze 70 kg posiada w sobie około 95 g chloru.

I niestety to jest tak naprawdę koniec pozytywnych informacji na temat chloru.

Początek prawdziwej historii chloru można umiejscowić w okresie I wojny światowej, kiedy to został użyty jako gaz bojowy. Z racji tego, że chlor jest cięższy od powietrza, uznano go za świetną broń, ponieważ opadał do okopów, w których kryli się żołnierze i bardzo długo zalegał w tych okopach eliminując tym samym znajdujących się tam walczących. Śmiało można powiedzieć, że chlor jest gazem toksycznym i już stosunkowo niewielkie stężenia mogą powodować podrażnienia układu oddechowego. Mówiąc dokładniej, w powietrzu jest wyczuwalny przy stężeniu 3,5 jednostek na milion jednostek powietrza, stężenie 5 jednostek

na milion jednostek powietrza daje już efekt podrażnienia. Co prawda, oficjalne źródła podają, że dopiero stężenie 1000 jednostek na milion jednostek powietrza jest niebezpieczne, to jednak styczeńność w długim okresie czasu np. 8 godzin na dzień, nie powinna przekraczać zaledwie 1,5 jednostki na milion jednostek powietrza. Czyli to całkiem nie wielka ilość – prawda?

Gdzie obecnie możemy znaleźć chlor? Problem polega na tym, że jest on bardzo szeroko stosowany, znajdziemy go między innymi wielu produktach codziennego użytku. Znajdziemy go między innymi w: barwnikach, pożywieniu, środkach owadobójczych, farbach, produktach naftowych, tworzywach sztucznych, lekarstwach, antyseptykach, wyrobach włókienniczych czy rozpuszczalnikach. Sporo tych zastosowań – prawda? A to na pewno są nie wszystkie. Jednak zastosowaniem sprawiającym największe problemy jest wykorzystanie chloru do uzdatniania wody. Niby nic takiego, możesz powiedzieć. Ale pomyśl ile razy zdarzyło Ci się przy nalewaniu wody poczuć silny zapach chloru? Zerknij kilka linijek wyżej a zrozumiesz, że ten zapach z pewnością oznacza, iż stężenie w powietrzu wynosi przynajmniej 3,5 jednostek na milion jednostek powietrza. A teraz dopowiedz sobie, że to jest stężenie w powietrzu – a więc jakie musi być w wodzie?

W raporcie NIK, z 2000 roku, który można znaleźć w internecie, czytamy: „Z przeprowadzonych w czasie kontroli NIK badań wynika jednak, że w 13 z 20 skontrolowanych miast jakość wody po uzdatnieniu wciąż pozostawia wiele do życzenia. Zazwyczaj w wodzie znacznie przekroczony jest **wskaźnik wolnego chloru** oraz wszelkiego rodzaju bakterii. Z analizy wody – podaje NIK – wynika, że nadal występowały w niej zanieczyszczenia lub nadmierna wartość środka dezynfekującego. Na przykład w gdyńskim ujęciu „Wilczno-Wieś” w wodzie przekroczono wartość manganu, we wrocławskim „Mokrym Dworze” – **stężenie chloru**”. Warto w tym miejscu podać kilka ciekawostek. Pierwsza to taka, że dziecko potrzebuje „zaledwie” **500 szklanek** czystej wody, aby urosnąć o 2 centymetry. Druga to taka, że całkowita wymiana zawartości wody w naszych organizmach następuje raz na 20 dni. Kolejna ciekawostka to taka, że 15 minutowy prysznic w wodzie chlorowanej powoduje takie wchłonięcie chloru przez skórę dorosłego człowieka jak by wypił 6 litrów chlorowanej wody. Jak sądzicie, chlor z tej wody jest dla nas obojętny? WHO podaje, że 80% współczesnych chorób ma bezpośredni związek z jakością wody pitnej. Doniesienia prasowe natomiast podają, że skóra nowo narodzonego dziecka jest po pierwsze nie w pełni rozwinięta a po drugie dwa razy cieńsza niż u dorosłego człowieka. Efekt tego jest taki, że skóra noworodka jest prawie 300 krotnie bardziej przepuszczalna i chłonna niż skóra dorosłego. Dlatego dziecko kapane do 3 miesiąca życia w wodzie chlorowanej z dużym prawdopodobieństwem gwarantuje różnego rodzaju alergię w późniejszym wieku.

W różnych opracowaniach można wiele przeczytać o wielu problemach, do których przyczynia się chlor. Ja wymienię tu tylko kilka. Chlor przyczynia się do rozdławiania końcówek włosów i ich wypadania, do powstawania atopowego zapalenia skóry, do podrażnienia skóry (zarówno u dzieci jak i u dorosłych). Chlor samodzielnie oraz inne jego trujące związki, powstające z

połączenia z innymi zanieczyszczeniami chemicznymi sprzyjają powstawaniu alergii dróg oddechowych i przewodu pokarmowego. Dzieje się tak, ponieważ te związki niszczą strukturę śluzówek, umożliwiając tym samym penetrację potencjalnych alergenów głębiej tkanek, aż przedostaną się do krwi. Chlor i jego pochodne wywołują napady astmy i kataru u chorych na alergię, natomiast przyjmowany doustnie z wodą pitną wywołuje raka pęcherza i jelita prostego. Chlor wraz ze swoimi pochodnymi np. chloroformem, mogą przyczyniać się do marskości wątroby, mogą wywoływać raka nerek i wątroby, mogą powodować powstawanie białaczki. Na koniec może dodam, że chlor i jego związki blokują wchłanianie jodu w naszych organizmach. A na domiar złego, globalnie jest jednym z czynników niszczących jakże potrzebny ozon.

Ok., nagadałeś się, ale co to da, że teraz wiem i co mam z tym zrobić? – mógłbyś przyjacielu powiedzieć. Przede wszystkim jak już wiesz to masz możliwość zaradzenia temu o ile tego chcesz. Ponieważ zainstalowanie najprostszej słuchawki prysznicowej z filtrem węglowym to koszt rzędu 50 – 130 zł. Z wodą pitną to już trochę poważniejsza sprawa. Jednak moim skromnym zdaniem warto zainwestować w tę kwestię, ponieważ po zważeniu wkładu węglowego z mojego filtra, który był użytkowany przez rok okazało się, że jest on cięższy od nowego jedynie o 0,1 kg. Zostawię Ciebie czytelniku z pytaniem: **Masz filtr, czy sam jesteś filtrem?**

Źródło: <http://zdrowieikondycja.blogspot.com/2011/07/cholerny-chlor.html>

Licencja: [Creative Commons - użycie niekomercyjne - na tych samych warunkach](#)